GONIEC KRAKOWSKI

50 hal.

Redakcya i administr.: Kraków, Dunajewskiego 7, Telefon Nr. 2502.
Biuro miastowe administracyi: Kraków, ulica Karmelicka Nr. 16.

Prenumerata w Krakowie: miesięcznie K. 13·— Z odnoszeniem do domu oraz na prowincyi miesięcznie K. 15·— Rękopisów redakcya nie zwraca.

Rok II. Kraków, Czwartek 14 sierpnia 1919. Nr. 218.

Mordercy ukraińscy skazani na powieszenie

Lwów. (PAT) Wczoraj o g. 11 przed południem zapadł wyrok w procesie **Fedaka i Michajłowa**, oskarżonych o zabicie ks. Czarnika i jego 70-letniego ojca. Sąd skazał **obydwóch na karę śmierci przez powieszenie**. Pierwszy ma być powieszony Fedak. Obrona zgłosiła odwołanie.

Lwów. (PAT) „Gazeta Lwowska" donosi, że skazani ukraińscy żołnierze **Fedak i Michajłow wysłuchali wyroku, skazującego ich na śmierć**, z rezygnacyą. Na zapytanie przewodniczącego **oświadczyli oni, że wyroku nie przyjmują**. Ciekawy epizod wydarzył się, gdy wyprowadzono skazanych. W drodze do więzienia podszedł ku nim adwokat Myronowycz (Rusin), a podtrzymując ducha skazanych rzekł do jednego z nich: **Nie bójcie się, wyrok nie utrzyma się.**

Warmia i Mazury błagają o zdjęcie krzyżackiego jarzma.

Warszawa. (PAT) Polska Rada ludowa na Warmii i Mazurach wydała odezwę, w której powiedziano: **Koalicya przed 4 tygodniami zażądała natychmiastowego zwolnienia 4 posłów mazurskich, a niemieckie Rady wojenne bezprawnie ich więżą i skazują na nowe kary. Gdzież jest komisya, która wróci nam wolność słowa i wolność osobistą, kiedy zniesiony będzie stan wyjątkowy przeciw Polakom na Warmii i Mazurach, kiedyż przybędzie komisya i wojsko, które wyzwolą nas z obcego jarzma?**

Koalicya ponownie wzywa do podjęcia rokowań polsko-czeskich.

St. Germain (PAT). „Temps" donosi, że **najwyższa rada wezwała komisye czesko-słowacką i polską, aby podjęły znów rokowania w sprawie cieszyńskiej.**

Niemcy proszą o neutralizacyę Cieszyńskiego

Wiedeń (PAT). „Neue Fr. Presse" donosi, że **przedstawiciele stronnictw niemieckich w okręgach przemysłowych morawsko-śląskich przedłożyli międzykoalicyjnej komisyi w Cieszynie prośbę o neutralizacyę Śląska, wskazując jako motyw, że rokowania między Pragą a Warszawą były bez rezultatu. Tak samo sprzeciwiają się podziałowi tego obszaru i proszą, by był on niepodzielony.**

Masowa emigracya robotników polskich do Francyi

Warszawa. (PAT) W Paryżu już od kilku miesięcy toczą się **pertraktacye między przedstawicielami rządu polskiego i francuskiego w sprawie emigracyi robotników polskich do Francyi. Został opracowany projekt konwencyi w sprawie emigracyi robotników polskich do Francyi.** Główne punkta projektowanej konwencyi były następujące: 1. **Robotnik polski ma mieć te same warunki pracy, wynagrodzenia i ochrony pracy co i robotnik francuski.** 2. **Prywatni pośrednicy przy werbunku mają być wykluczeni.** Jedynie mogą werbować **tylko państwowe urzędy pośrednictwa pracy obu państw**, albo bezpośrednio zainteresowane wielkie przedsiębiorstwa, ale wyłącznie tylko **za każdorazową zgodą odpowiednich władz obu państw.** 3. Konwencyę zawiera **się tylko na jeden rok.**

Obecnie franc. min. spraw zagr. Pichon zwrócił się do rządu polskiego z zapytaniem, czy ten ostatni gotów jest zawrzeć z rządem francuskim konwencyę wypracowaną już od kilku miesięcy. Sprawa ta ma być rozpatrywaną na naradzie międzyministeryalnej i należy się spodziewać, **że wkrótce zostanie zawartą odpowiednia umowa pomiędzy rządem francuskim a polskim.** Zawarcie tej umowy jest pożądanem ze względu na to, że **wychodźtwo do Francyi będzie miało charakter sezonowy, a więc odciążający podaż pracy w kraju.** Jednocześnie zaś **nie będzie połączone z utratą na zawsze tych sił**, jak np. przy emigracyi do Ameryki, a czasem z utratą kapitałów, powstałych ze sprzedaży ziemi.

Znalezienie skrzyni z 80 milionami koron.

Budapeszt (PAT). W pałacu arcyks. Józefa, gdzie znajdowało się naczelne dowództwo madziarskiej czerwonej armii, **znaleziono w skrzyni 80 milionów koron w niebieskich banknotach, o których prawdopodobnie zapomniano w czasie upadku rządu sowieckiego.** Arcyks. oddał tę kwotę prezydentowi ministrów.

Przeciw syonistycznym intrygom i mąceniom.

Kraków, 13 sierpnia.

Jedną z najsmutniejszych pozostałości wiekowych rządów zaborczych na ziemiach polskich jest niewątpliwie **kwestya żydowska.**

Trudna i zawiła sama przez się, choćby ze względu na ilość żydów w Polsce, ich jednostronną strukturę gospodarczą i odrębność w jakiej przeważna część ich żyje, **była ona stale rozogniana przez obce potęgi, które całą siłą tę odrębność petryfikowały, nie dopuszczały do zbliżenia**, mając zawsze jeden ukryty cel na oku: **wygranie żydów przeciw społeczeństwu polskiemu i wywołanie wewnętrznej walki, a w ten sposób zmniejszenie prężności narodowej i odwrócenie uwagi społeczeństwa od walki z najazdem.**

Zdradziecka praca mocarstw rozbiorowych wydała obfity plon. Stosunki polsko-żydowskie z dnia na dzień psuły się, wśród żydów powstały partye separatystyczne, prowadzące pod maską „odrodzenia narodowego" zażartą walkę z polską ideą państwową i polską racyą stanu. Z drugiej strony zatruta atmosfera sprzyjała rozwojowi grup i stronnictw, które hasła antysemityzmu na swym sztandarze wypisały.

Wojna pogorszyła i tak już fatalny stan rzeczy w bardzo znacznej mierze. Szczególnie w okupacyi niemieckiej w Królestwie wysiłki pruskie, celem osłabienia społeczeństwa polskiego sztucznem wspieraniem nacyonalistów żydowskich przybrały zastraszające wprost formy. **Obóz syonistyczno-nacyonalistyczny intenzywnie** w planach tych współdziałał **szkodząc w ten sposób Polsce, szkodząc też szerokim masom swych współwyznawców.**

Filoniemiecka, prowokująca robota pp. Priluckich, Hirschhornów, Grunbaumów, tudzież ich zagranicznych „towarzyszy" a la Kaplun-Kogan, Trietsch itd., z którymi nasi domorośli nacyonaliści żyd. pozostawali w prawdziwej entente cordiale **rozgoryczyła niesłychanie społeczeństwo polskie i było istną wodą na młyn grup niechętnych żydom.**

Można śmiało poważyć się na wypowiedzenie pozornego parodoksu, **że największymi i najskuteczniejszymi propagatorami antysemityzmu w Polsce stali się syoniści i nacyonaliści żydowscy.**

Ich zbrodnicza robota nie ustała nawet w chwili wskrzeszenia państwa polskiego. Od listopada ub. r. aż do czasów obecnych **prowadzą oni wytężoną kampanię antypolską, rzucając na kraj nasz i naród oszczerstwa**, wyolbrzymiając smutne i potępienia godne ekscesy, jakie się w poszczególnych miejscowościach wydarzyły, do niesłychanych wprost rozmiarów.

Onegdaj ogłosił warszawski „Kuryer Polski" **rewelacye, stwierdzające dowodnie, że akcya ich planowaną i przeprowadzaną było celowo w porozumieniu z hakatystycznemi organizacyami, a pośrednio i z rządem pruskim.** W rewelacyach tych znajdujemy listy pisane przez **radcę** tajnego **Grünfelda, górnośląskiego magnata przemysłowego, że stworzona dla utrzymania Śląska przy Niemczech** i walki z Polakami hakatystyczny „Wolny związek obrony G. Śląska" uchwalił popierać syonistów, i że **nawiązano już obiecujące stosunki z międzykrajową organizacyą syonistyczną.** Z syonistów zagranicznych wymienia list ten posła amer. w Szwecyi Morrisa, członka misyi włoskiej Scapriego i sędziego St. Zjedn. Brandlisa, jako wmieszanych w tę antypolską i antykoalicyjną propagandę.

Z dokumentów ogłoszonych przez „Kur. Pol." wynika też, że utworzona przez „Związek obrony Śląska" ekspozytura w Kopenhadze **miała** przysyłać oddanych sobie amerykańskich publicystów syonistycznych do Polski, **aby ci rozdmuchiwali ekscesy i robili odpowiednią propagandę zagranicą.**

Tak więc ujawnia się fakt, którego istnienie zawsze przeczuwaliśmy, że **międzykrajowa organizacya syonistyczna, w której syoniści polscy odgrywają wybitną rolę, działała w porozumieniu z wrogami Polski i na ich korzyść.**

Poważne czynniki w Polsce były i są przeciwne wszelkim próbom wewnętrznych walk i tarć, z którejkolwiek one pochodzą strony. Zgodną i spokojną współpracę wszystkich równouprawnionych obywateli uważamy za cel, do którego odradzające się państwo polskie dążyć powinno. **Kto swoje obowiązki obywatelskie spełnia, kto jest wiernym synem kraju, ten nie może być z racyi swego pochodzenia, czy wiary upośledzony.**

Jasnym jest dla nas fakt, że **nacyonaliści stanowią tylko część ludności żydowskiej, że bardzo znaczne jej odłamy stoją na innem gruncie, bo lojalnem wobec Polski stanowisku, że poważne zastępy inteligencyi żydowskiej przejęta duchem i kulturą polską są integralną częścią naszego narodu i dlatego nie uogólniajmy oskarżeń; za winę syonistów i nacyonalistów nie pociągajmy do odpowiedzialności wszystkich żydów polskich.**

Do nienacyonalistycznych elementów wśród żydów zwracamy się jednak z wezwaniem, **aby zmobilizowawszy wszystkie siły i wszystkie e-**

nergię stanęli razem z społeczeństwem polskiem **do przeciwdziałania zgodnej robocie separatystów.** Zaniedbaniem tych elementów była ichzbyt mała sprężystość agitacyjna, zbyt luźna organizacya w przeszłości. **Niech zerwą się do czynu.** Na półśrodki i półdziałanie niema dziś czasu. Jeżeli istotnie zależy im na **dobru Polski** — a w to nie wątpimy, — jeżeli zależy im **na zgodnem współżyciu**, jeżeli pragną normalnego, **pomyślnego bytu dla współwyznawców swoich** — niech się ockną.

Syonizm palestyński mógłby dla nas być mniej, lub więcej obojętny, nacyonalizm z „programem krajowym" jest ogromnie szkodliwy, **to jednak, co wyznawcy tych haseł teraz robią, jest już nie szkodliwą ideologią, ale zdradą stanu. Walka z nimi stanowi więc obowiązek obywatelski, obowiązek sumienia;** uświadamianie mas żydowskich o właściwym ich charakterze — jest elementarnem wymogiem uczciwej **polityki.**

Ostatnie czasy przyniosły już pod tym względem **bardzo znaczną poprawę;** w Warszawie, Krakowie i Lwowie **stworzono przy współudziale wybitnych działaczy silne zrzeszenia mające na celu umożliwienie współżycia i współpracy, a skierowane przeciwko działaniom nacyonalistów.** Wierzymy, że poprawa ta będzie rychło postępowała i dopomoże do oczyszczenia atmosfery z trujących miazmatów, do wyrwania chwastów głuszących narodową niwę. **Dobro Polski i całej jej ludności tego wymaga.**

Socyalistyczny poseł o działalności Ignacego Paderewskiego.

Lloyd George i premier polski. — O amunicyę dla Polski. — Kwestya Śląska w stadyum korzystnem.

Frysztat, 12 sierpnia.

Organ P. P. S. na Śląsku Ciesz. „Robotnik Śl." drukuje dłuższe sprawozdanie posła Kantora z podróży do Francyi. Znajdujemy w niem kilka ciekawych ustępów, które powtarzamy w skróceniu P. Kantor pisze:

W kwestyi najdrażliwszej, a więc w sprawie Śląska Cieszyńskiego, znosiliśmy się z prezydentem Paderewskim i z prof. Szurą. **Prezydent Paderewski bierze bardzo żywy udział w pracach konferencyi.** Zapraszany jest często przez radę czterech, a występuje tam skutecznie. Na jednem z posiedzeń **skarżył się Paderewski na brak poparcia ze strony ententy w sprawach materyałów wojennych.** Na to zauważył Lloyd George, że Polska się o to nie upominała. Wilson jednak przypomniał, że **prośby były wnoszone, ale o nich nie debatowano wcale.** Na to George: **„Trzeba było zwrócić się wprost do mnie".** Paderewski odpowiedział, że nie mógł udawać się do jednego, ażeby nie zrazić sobie czterech. **Amunicyę i t. p. przyrzeczono Polsce natychmiast.**

Pan Paderewski informował się u mnie co do możliwego wyniku plebiscytu. Oświadczyłem, że gdyby innego wyjścia nie było, **w takim razie plebiscyt uważam za możliwe i korzystne dla nas rozwiązanie sprawy, byle tylko usunięto wojsko czeskie.** Ponieważ Czesi wysuwają jako ostateczność plebiscyt na całym Śląsku, w takim razie należałoby postawić takie ultimatum, że **za kim się oświadczy większość, do tego będzie należał cały Śląsk.** Oświadczył nam pan Paderewski, że kwestya Śląska stoi dobrze. Sam Lloyd George, który może pod wpływem Paderewskiego **zmienił swe zapatrywania na korzyść Polski,** powiedział do jednego z członków delegacyi pokojowej, **że oprócz powiatu Cieszyńskiego należy się Polakom część Zagłębia węglowego. O ile zatem nie dojdzie do zgody polsko-czeskiej, zapewno takie rozstrzygnięcie zapadłoby na Radzie czterech.**

Prof. Szura oświadczył przed odjazdem naszym, że **kwestya Śląska jest w tak korzystnem dla Polski stadyum, jak dotychczas nigdy nie była.**

Widmo malaryi.

Pasożyt malaryi czyli zimnicy. — Warunki sprzyjające rozwojowi epidemii. Należy tępić komary.

Kraków, 13 sierpnia.

Jeszcze kraj nasz nie zdążył całkowicie uporać się z trwającą od lat blisko trzech i zbierającą liczne ofiary epidemią tyfusu plamistego, a już dochodzą nas z rozmaitych okolic wiojsk. nie tylko o licznych zachorowaniach na **malaryę,** ale nawet o istnieniu ognisk, gdzie **zimnica panuje nagminnie.**

Do niedawna jeszcze **upatrywano przyczynę malaryi w szkodliwych wyziewach gruntowych, skąd też powstała i sama nazwa choroby (malarya).** Dopiero szczegółowe prace, wykonane w Algierze w roku 1880 przez **Laverana,** a następnie prace **Marchiafayy** i **Cellego, Golgi'ego** i **Grassi'ego** wykazały niezbicie, **że choroba powstaje wskutek wnikania do czerwonych ciałek krwi pasożytów ze świata zwierzęcego,** przenoszonych następnie z człowieka na człowieka przez ukąszenie swoistego **gatunku komarów,** zwanych „anophelesia'mi" i znacznie różniących się całą swoją budową od zwykłych naszych komarów, a w które kraj nasz obfituje we wszystkich swych zakątkach.

Pasożyt malaryi dla rozwoju swego wymaga odpowiedniej ciepłoty (15—16 stopni C.). Dla rozwoju więc epidemii wystarcza, aby: 1) chorzy na malaryę nie byli ostatecznie izolowani; 2) aby chorzy, którzy przebyli gdziekolwiek malaryę, nie byli doszczętnie wyleczeni; 3) odpowiednia pora roku z ciepłotą nie niższą od 15 do 16 stopni C.; 4) obecność anofelesów.

Skoro więc, jak tego dowodzą liczne obserwacye zarówno lekarzy szpitalnych, jak i wojskowych oraz wolnopraktykujących, chorych na malaryę u nas nie brak i **obecność komarów — anofelesów jest kategorycznie stwierdzona,** nie tylko w miejscowościach wilgotnych, obfitujących w wody stojące, jak: glinianki, stawy, rowy, doły, zbiorniki wód w rodzaju wodotrysków, lecz i w naszych mieszkaniach prywatnych — **posiadamy więc wszystkie warunki, sprzyjające rozwojowi epidemii,** przeciw której walczyć należy wszystkiemi dostępnymi dla nas **środkami.**

Wydział zdrowia publicznego w porozumieniu z ministeryum zdrowia rozpoczął już w tym kierunku **walkę** z groźnym dla nas wrogiem walkę, **wymagającą** dużego współudziału całego niemal **społeczeństwa,** do którego apelować będzie drogą odezw i broszur.

Już sam fakt, że źródłem zarazy bywa człowiek, dotknięty malaryą, oraz komary—anofelesy, jako nosiciele tych zarazków, jasno wskazuje, na czem polegać winna walka z grożącą nam epidemią. W ogólnych zarysach da się ona sprowadzić do punktów następujących:

1) do obowiązkowego zgłaszania przez lekarzy zarówno przypadków malaryi stwierdzonych, jak i podejrzanych;

2) do należytego izolowania chorych w szpitalach, do czego potrzeba specyalnego szpitala dla malarycznych;

3) do urządzenia przychodni dla chorych;

4) do bezpłatnego leczenia chorych, **zastrzykiwania w żyły neosalwarsanu;**

5) do uświadamiania ludności o potrzebie szukania pomocy lekarskiej, o potrzebie leczenia się i doszczętnego wyleczenia;

6) **do tępienia komarów.**

Ojciec zwycięstwa.

MŁODOŚĆ PREMIERA FRANCYI. — DZIEDZICZNA MEDYCYNA. — [illegible] W RODZINIE. — LUBOWNIK ZWIERZĄT. — [illegible]WIE PANA MINISTRA.

Paryż, w sierpniu.

(B.) **Stary tygrys, ojciec zwycięstwa, jak go** nazywają obecnie we Francyi, jest dzieckiem klasy średniej, lub ściślej biorąc tak zwanej inteligencyi. W rodzinie jego zawód lekarski był od 300 lat dziedziczną profesyą. Ojciec Clemenceau był lekarzem, on sam ukończył także wydział medycyny i praktykował w młodych latach w dzielnicy Montmartre, skąd go wybrano do rady miejskiej, co było początkiem jego politycznej karyery. Polityka i dziennikarstwo były prawdziwem jego powołaniem, porzucił

Śmierć na wojnie

(z notatek lekarza wojskowego).

Stara to już prawda, że wszystko, co nie jest jeszcze naszym przyzwyczajeniem, co nie jest jak gdyby cząstką naszej jaźni, składnikiem naszego organizmu, co jest do pewnego stopnia niezwykłe, niecodzienne — wzrusza nas, podnieca i budzi odpowiedni stan świadomości. Do takich epizodów, które wcześniej lub później przerywają naszą pieśń życiową, należy śmierć.

Śmierć na wojnie traci właściwe swe cechy, przypomina śmierć artystów na scenie, których usuwają za kulisy, gdzie po chwili znów wracają do życia.

Może to dlatego, że tak rzadko spotykamy się na wojnie ze śmiercią naturalną, którą często poprzedza dłuższa choroba, rozmaite cierpienia, starość wieku itp. Właściwością wojny jest śmierć nagła, niespodziewana pozornie, niczem nie umotywowana. Ot, żył przed chwilą, śpiewał i grał na gitarze, a już teraz leży bez ruchu, tuż przy trawersie okpowym, gdzie go celna kula nieprzyjacielska przeniosła w świat inny, nieznany...

Znakomity fizyolog Bichat odróżnia trzy formy umierania: 1) przez omdlenie, wskutek porażenia serca, 2) przez porażenie mózgu (apopleksya) i 3) przez porażenie płuc (uduszenie). Prawie w każdym wypadku śmierci można jedną z tych trzech form zastosować. Śmierć na wojnie, śmierć nagła jest najczęściej mieszaniną tych postaci. Oto dogorywa żołnierz, ciężko ranny w głowę. Jest nieprzytomny. Odłamek granatu pozbawił go pokrywy czaszki, uszkodził mózg i zmasakrował twarz. Jeszcze wydaje z siebie ciche, niewyraźne jęki... Po chwili zaczyna się konanie, które trwa krótko, poczem przychodz wybawicielka — śmierć. A oto pod okopem leży młody porucznik. W okolicy serca ma maleński otwór, pokryty skrzepłą krwią. Ten nie wydał nawet jednego jęku, gdy go ślepa kula karabinowa na zawsze ścięła z nóg. Szczęśliwy! Bez bólu, bez cierpienia, rozstał się ze swoimi towarzyszami i nie słyszy wycia nadludzkiego, i nie odczuje rozpaczy tam, obok drutów kolczastych leżącego kolegi, do którego dostęp podczas dnia jest niemożliwy. Od rana leży z ciężką raną brzuszną na bagnie i wzywa pomocy. Ból rozpaczliwy odbiera mu wprost zmysły, szapie duszę i rozrywa serce. Wije się i błaga o śmierć... O zmroku patrol sanitarny skrada się poprzez moczary do rannego. Zapóźno... Nie wytrzymało spracowane i wycińszone trudami wojennymi serce młodego żołnierza. Bohaterskie serce pękło przedwcześnie...

Ale nietylko te wpływy mechaniczne sieją na wojnie śmierć dookoła, bo i wrażenie wstrząsające i przeżycia moralne zbierają obfite żniwo śmierci...

Młody, niedoświadczony żołnierz, stojąc na wedecie, wytęża wzrok i słuch. Zna swoją rolę, wie, co go czeka, gdy przeoczy, czuje dokoła woń śmiertelną. Nagle coś zaszeleściło w krzakach, jakiś cień poruszył się niespokojnie na przedpolu.

To wzruszenie już wystarczyło, aby przerwać młode życie żołnierskie.

A ileż wzruszeń dostarcza wojna podczas ataków na białą broń i w ogniu huraganowym, który przenosi cały odcinek frontu, jak gdyby w inny świat, w świat złudzeń, w świat bajki z tysiąca i jednej nocy, w krainę fantazyi...

Tu już żołnierze nie umierają, ale wprost niespodziewanie żyć przestają, ogłuszeni i wzruszeni hukiem i rozgrywającą się, zwykle w szybkim tempie, akcyąż

Widziałem jednego z tych żołnierzy..

Stał jakiś dziwnie smutny, osowiały, jakby nieprzytomny. Ciężkie haubice od kilku godzin siały wokoło zniszczenie. Ziemianki z ukrytymi żołnierzami wylatywały jedna za drugą w powietrze.

On stał, oparłszy się o brzeg rowu, jak gdyby nie zdając sobie sprawy z doniosłości chwili. Wtem rozległ się rozkaz do odwrotu. Ktoś krzyknął: „Moskale otaczają" — i znów przybyła jedna ofiara wrażeń wojenych: stoczył się młody żołnierz do rowu, zabiło go wzruszenie.

(Dokończenie nastąpi).

też z czasem praktykę lekarską i oddał się wyłącznie publicznej działalności, do której powoływało go jego wybitne uzdolnienie. Clemenceau pochodzi z mocnej i zdrowej rasy a w rodzinie jego panuje długowieczność. Ojciec jego umarł przed 12 zaledwie laty, licząc lat 90 i zachował do końca życia pełną żywotność władz umysłowych. Dzisiejszy premier Francyi liczy obecnie lat 78, które nosi rzeźko, jak młodzieniec. Życie prowadzi systematyczne, mało wychodzi wieczorami i kładzie się spać wcześnie, za to o godzinie trzeciej zrana jest już na nogach i zabiera się do pracy. Clemenceau jest wdowcem, dzieci ma dorosłe i rozprószone po świecie; uprzyjemnia więc sobie życie poza polityką czytaniem i zbiorami obrazów, zwłaszcza sztuka japońska ma w nim zwolennika i znawcę. Premier Francyi jest także wielkim amatorem zwierząt, ludzi zwłaszcza psy, które są jego nieodłącznymi towarzyszami. Przepyszny chart angielski jeździ z nim często samochodem i przebywa w gabinecie ministeryalnym, gdzie oglądają go nieraz zgłaszający się o posłuchanie interesenci. To amatorstwo zwierząt stało się przed kilkunastu laty przyczyną zatargu pomiędzy tygrysem a policyą. Clemenceau był wtedy ministrem spraw wewnętrznych i lubo nie mieszkał w gmachu ministeryalnym, pracował tam cały dzień. Gmach otoczony był ogrodem, którego sztywny, urzędowy rysunek klombów nie odpowiadał upodobaniom ministra. Raził go zwłaszcza brak zwierząt w parku, sprowadził więc sobie parę pięknych pawi i bociana, a obecność tych ptaków urozmaicała mu widok, gdy podniósłszy oczy z nad papierów, spoglądał przez okno na zieleń parku. Pawie jednak nie są, jak wiadomo, cichemi stworzeniami, a przeraźliwy skrzek, jaki z siebie wydają, pozyskał już sobie ustaloną a ujemną sławę. Cała więc sąsiadująca dzielnica protestowała przeciw pawiom pana ministra, policya zasypywana była skargami, prefekt próbował interwencyi. Nastąpiła cicha walka z ministrem, któremu otruto bociana. Ustąpił wreszcie i usunął z parku pawie, ustąpił też wkrótce i z ministerstwa, żeby powrócić w pełnym tryumfie dopiero w latach wojny.

Bramy „starego tygrysa" są dobrze strzeżone.

Kraków, 13 sierpnia.

(?) Agenci policyjni, pełniący straż przed domem, zamieszkiwanym przez premiera Clemenceau, przy ulicy Franklina w Paryżu, zauważyli, — jak donoszą dzienniki francuskie, — dnia 4 sierpnia, dziwne zachowanie się dwóch osobników, którzy wchodzili i wychodzili ze sklepu tabacznego, odjeżdżali dorożką i wracali z powrotem.

— Co tu robicie? — zagadnęli ich policyanci.

— Czekam na autobus, — odpowiedział jeden z nieznajomych.

— Naznaczyłem „randkę" dla swej narzeczonej — odpowiedział drugi.

Odprowadzono ich natychmiast do urzędu policyjnego, gdzie **przy rewizyi znaleziono przy nich dwa nabite rewolwery i nóż sprężynowy,**

— Do czego panom mogą służyć te dwa rewolwery? — badał komisarz.

— Portugalczyk, nazwiskiem Figueras, polecił mi je sprzedać.

— Gdzie jest ten Portugalczyk?

— Nie wiem.

Co się tyczy noża sprężynowego drugi z aresztowanych dał „niewinne" wyjaśnienie:

— Używam noża do krajania chleba.

— A dlaczegóż właśnie noża sprężynowego?

— Abym nie zaciął się w palce...

Sędzia śledczy ustalił identyczność aresztowanych, z których jeden jest dezerterem z wojska, chwilowo bez żadnego zajęcia, drugi zaś jest wyrobnikiem dziennym, który wszakże już od dawna zajmował się raczej bezrobociem, niż robotą...

Dezerter zostanie wydany władzom wojskowym.

Kraków — zbornym punktem włamywaczy.

Wycieczki opryszków na prowincyę. — Włamanie do starostwa w N. Sączu.

(Od naszego korespondenta).

Nowy Sącz, 12 sierpnia.

Śledztwo, prowadzone w sprawie niedawno dokonanego włamania do nowosądeckiego starostwa coraz więcej ustala, iż **w Krakowie mieszkająca zorganizowana szajka zawodowych włamywaczy urządzała do Nowego Sącza i do innych miast dość częste wycieczki,** zależnie od otrzymanych wiadomości od mieszkającego w Nowym Sączu informatora. Wycieczki te zazwyczaj uwieńczane były większem lub mniejszem powodzeniem. Ujęci włamywacze, **wytrawni fachowcy, a starzy kryminaliści,** nietylko, że **nie wydają wspólników** i milczą zawzięcie, co do szczegółów swoich operacyi, lecz przeciwnie wyrafinowanemi zeznaniami starają się zagmatwać tok śledztwa.

Podróże na dachach wagonów.

Fatalne stosunki na kolejach. — Straszna śmierć kilkudziesięciu żołnierzy. Zwłoki bez głowy. — Dzikie sceny przy okienkach kasowych na dworcach.

Kraków, 12 sierpnia.

Stosunki, panujące na naszych kolejach, zaczynają przybierać zdecydowane i konkretne kształty chaosu. Brak jakiegokolwiek systemu staje się system. Znanym jest notowany przez dzienniki fakt zaginięcia całego pociągu, co zdarzyło się na dworcu kolejowym w Krakowie. Opóźnienia, sprzedawanie biletów w ilości większej niż może pomieścić dany pociąg i wynikające z tego przepełnienie, wsiadanie i **wysiadanie przez okna (nieomal przez kominy i wentylatory),** podróżowanie na stopniach, buforach i dachach wagonów stało się zjawiskiem zwykłem, codzienem. Na niektórych liniach (n. p. Kraków—Zakopane) podczas biegu pociągów widać już nie jednostki, ale **całe grupy biwakujących podróżnych na malowniczem tle krótkich kominków** wagonowych. Naturalnie, przy takiem podróżowaniu o wypadki najłatwiej. Mamy jeszcze świeżo w pamięci straszną katastrofę w tunelu pod Kielcami, gdy **sklepienie tunelu zmiotło z dachu wagonu kilkudziesięciu żołnierzy.** Niedawno znów w okolicy Suchej zginęło dwóch robtników, zagarniętych przez żelazne wiązania wiaduktu. Zwłoki jednego z nich, pozbawione głowy, obserwowała dłuższy czas publiczność, przejeżdżająca pociągami. Wypadków takich — dziesiątki. Zastawianie się dyrekcyi kolei brakiem węgla i wagonów jest oznaką własnej słabości. Jeżeli rzeczywiście brakuje pociągów, należy ograniczyć sprzedaż biletów, określić maksimum podróżnych do danego pociągu i nie dopuszczać do tłoku, walk i bijatyk.

Część winy za nieporządki ponosi również i nasza publiczność, zbyt skłonna do bolszewizowania. Sceny, jakie się dzieją przy okienkach kasowych, przypominają obrazki z życia Papuarów i Lulusów, a może nawet i gorsze, boć przecież dzikusi nie wyzywają się od bandytów i paskarzy!

Nie byłoby wszakże tych scen, gdyby dyrekcya kolei zechciała zaprowadzić na kolejach porządki. Czyby to bardzo obciążyło budżet ruchu, gdyby przy okienku kasowem stał funkcyonaryusz kolejowy czy policyjny, przestrzegający kolejki czyli prawidłowości t. zw. „ogonka".

bb.

Landru nareszcie decyduje się mówić.

Nieoczekiwany zwrot w sprawie „Sinobrodego" mordercy.

Kraków, 13 sierpnia.

(m-m) Landru zdecydował się nareszcie odpowiadać na pytania, zadawane mu w śledztwie. Nieugięta energia sędziego Bonin pokonała upór oskarżonego...

— Na początku 1915 roku — pyta sędzia — nie miałeś pan żadnych źródeł dochodu... Po zniknięciu pani Cuchet ulokowałeś pan w przedsiębiorstwie finasowem w Chantilly 6000 franków... Skąd pan miałeś te pieniądze?

— W każdym razie nie od pani Cuchet — odpowiada lakonicznie Landru.

Następnie przyznaje się, że **podarował swej żonie zegarek, branzoletkę i różne przedmioty, należące do pani Cuchet** oraz, że sprzedał część mebli zaginionej.

Postępowanie usiłuje w ten sposób wytłómaczyć:

— Pani Cuchet i jej syn wydali w Vernouillet około 3500 franków, kiedy odjeżdżali, pożyczyłem im 4500 franków... Wyrównując ten dług pani Cuchet pozwoliła mi rozporządzić swojem umeblowaniem.

— Doprawdy? Wszak to jednak pani Cuchet posiadała pieniądze, a pan ich nie miałeś wcale... I to pan jej pożyczał?

Milczenie.

— A zatem — podejmuje badanie sędzia Bonin — twierdzi pan, że pani Cuchet i jej syn są zagranicą?... Jakże oni mogli wyjechać bez paszportów i to ponadto zostawić w pańskich rękach swoje paiery osobiste?

— O! to było bardzo łatwo wyjechać za granicę — bez paszportów...

TAJEMNICZY GOŚĆ.

Najbardziej interesującym wypadkiem z ostatnich dni śledztwa przeciw Landru jest skonfrontowanie go z panią Bolane, przyjaciółką pani Cuchet..

— Pani Cuchet — zeznała wobec sędziego pani Bolane — zwierzyła mi się ze swych planów małżeńskich, i z bolesnego odkrycia, że jej narzeczony jest człowiekiem żonatym... Błagałam przyjaciółkę moją, aby zerwała ten stosunek... Pisała ona do mnie często, potem korespondencya nagle zerwała się... Dopiero 4 stycznia 1915 roku otrzymałam list z Vernouillet, w którym pani Cuchet przepraszała mnie za swe milczenie i zapraszała mnie do siebie na lato. 20 stycznia syn mój otrzymał list od Andrzeja Cuchet. Potem znów cisza.

— W Vernouillet dzieje się coś niezwykłego — rzekł mój syn. — Pojedziemy tam.

Napisaliśmy do Cuchetów, oznajmiając im naszą wizytę. Żadnej odpowiedzi. Ale po tygodniu w początku kwietnia zjawił się u nas mężczyzna, który mnie zastanowił swoim dziwnym wyrazem twarzy i nie mówiąc nam swego nazwiska, oświadczył, że pani Cuchet i jej syn odjechali do Anglii. Było to wielce nieprawdopodobne i ja wcale nie kryłam mego niedowierzania... Tajemniczy gość odparł coś wymijająco i opuścił nasz dom.

Rzekłam wtedy do moich dzieci:

— Ten człowiek przybył, aby przeszkodzić naszej podróży do Vernouillet. Mam przeczucie, że Cuchetowie już nie żyją...

TO ON!..

Sędzia Bonin kazał wprowadzić Landru, aby go skonfrontować z panią Bolane, zanim jednak zdołał świadkowi zadać jakieś pytanie, już przyjaciółka pani Cuchet zerwała się z okrzykiem:

— To on!... poznaję go!...

I zwracając się do Landru rzekła:

— Nieprawdaż, że to pan oznajmiałeś mi o wyjeździe Cuchetów do Anglii?

Landru nie spodziewał się tej konfrontacyi — druzgocącej dla niego... Ucieka się więc do swego dawnego środka obrony i postanawia przeczyć:

— Nie znam tej pani — mówi do sędziego — nigdy u niej nie byłem...

— Jakże się to więc stało — pyta p. Bonin — że jej nazwisko i adres trzykrotnie zanotowane są w pańskich papierach?...

Landru cichym głosem odpowiada:

— To zapewne adres, który mu podał Andrzej Cuchet.

W dalszym ciągu badania Landru wzięty w ogień krzyżowych pytań zaczyna cofać się i chce słowom swoim nadać inne znaczenie.

— Nie przeczę, żem był u tej pani!... Chciałem tylko powiedzieć, że jej nie poznaję... Tak jest byłem u niej z polecenia Andrzeja Cuchet...

— A jak się to stało — pyta jeszcze sędzia —

że pani Guchet pod pańskim wpływem pozrywała stosunki ze wszystkimi swymi dawnymi przyjaciółmi?

— Ponieważ równie jak ja zniechęcona była fałszem i obłudą ludzką...

Artystka kabaretowa szpiegiem bolszewickim.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W CYTADELI.

Warszawa, 12 sierpnia.

Na froncie w Baranowiczach **aresztowana została w tych dniach sanitaryuszka, 25-letnia Marya Krzewińska**, z zawodu artystka kabaretowa. Przy osobistej rewizyi znaleziono przy Krzewińskiej **kompromitujące papiery**, z których wynikało, że jest ona **naczelniczką „kontrazwiedki"** i szpiegowała na korzyść bolszewików.

Krzewińską przewieziono do cytadeli do 10 pawilonu, **gdzie w sobotę rano w celu samobójczym zażyła 10 pastylek sublimatowych, które miała zaszyte w pelerynie.** Desperatkę przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie przy łóżku jej czuwa żandarm.

Masakra w kościele.

STRASZNY LOS LUDNOŚCI POLSKIEJ NA WOŁYNIU.

Warszawa, 12 sierpnia.

Oburzający fakt zaszedł w Kazimierzu w okolicy Stepania w dniu 16 lipca. W dniu tym przypada święto Matki Boskiej, przed którem mieszkańcy parafii zgłosili się do komsarza bolszewickiego na stacyi Małyń z prośbą o pozwolenie ks. Kaczorowskiemu z Bereżnego na odprawienie nabożeństwa.

Komisarz pozwolenia udzielił, lecz w dniu 16 lipca, **w momencie, gdy ks. Kaczorowski wyszedł na ambonę, aby wygłosić kazanie, bolszewicy otoczyli kościół i zupełnie bez żadnych powodów dali kilka salw do wnętrza.**

Gdy ludność poczęła tłumnie uchodzić z kościoła, **bolszewicy otoczyli tłum**, skierowali go na jedynie wolną drogę do stawu, a **następnie wpędzając ludzi do wody, strzelali do nich, jak do kaczek.** Tę dziką zabawę, trwającą kilkadziesiąt minut, **opłaciło śmiercią lub ranami około 100 osób, przeważnie Polaków.**

Napad bandytów na gospodarza w Górce Narodowej

Dziewięciu uzbrojonych opryszków napada na gospodarza Sikorskiego i rabuje jego mienie doszczętnie. — Ci sami bandyci zamordowali przed kilkunastu dniami wójta w Zielonkach.

Kraków, 13 sierpnia.

(T) Onegdaj **w nocy cała banda opryszków**, uzbrojonych w noże i rewolwery, napadła na zagrodę gospodarza Wacława Sikorskiego w Górce Narodowej.

STRASZNE PRZEBUDZENIE.

Gospodarz Sikorski wrócił z miasta, był znużony i położył się do łóżka. Gdy nagle koło północy zbudził go hałas i dobijanie się do drzwi. Ktoś pukał silnie i żądał, aby go wpuszczono.

— Kto tam? — zapytał zaniepokojony gospodarz.

— Puścić, puścić, swój... — odezwał się zachrypnięty głos.

Sikorski wstał z łóżka i otworzył drzwi... Do izby wpadło dziewięciu młodych i pijanych drabów.

Poczęli strzelać z rewolwerów w sufit i wydobyli noże (zupełnie jak w bajce).

PIENIĘDZY... KRZYCZĄ...

— Dawać pieniądze... wszystkie pieniądze... — poczęli ryczeć zbóje.

Przerażony i ledwie żywy Sikorski począł tłumaczyć się, że nie ma przy sobie gotówki. Wyciągnął parę banknotów 20-koronowych, które rabusie podarli i podeptali nogami.

— My chcemy tysięcy — wrzasła banda...

Widząc jednak, że Sikorski naprawdę nie ma większej gotówki, poczęli rabować rzeczy, pościel i inne przedmioty, mające jakoś wartość. Następnie pobili dotkliwie Sikorskiego i zabierając łup, zbiegli.

ARESZTOWANIE HERSZTA.

Żandarmerya w porozumieniu z policyą poczyniła śledztwo i aresztowała wczoraj herszta tej bandy, niejakiego Romana Bilskiego, znanego bandytę z Podgórza, który badany, przyznał się do czynu, a także że on i jego „podkomendni" zamordowali i ograbili przed kilku tygodniami wójta w Zielonkach.

Za resztą bandy zarządzono pościg.

RZECZY WESOŁE.

Nowy konsum czy stowarzyszenie publicystów?

Ciężkim jest czas przednówkowy — szczególnie ciężki dla głodnego inteligenta, który przez siedem dni w tygodniu wzdycha napróżno do młodych ziemniaczków a przez 30 dni w miesiącu obywać się musi bez chleba, mąki, cukru, jaj, masła itp. przysmaków, które nabyć można jedynie po paskarskich cenach... A zatem ludziska łamią sobie głowy nad tem, jakby też tu poradzić i dopomódz sobie... Ponieważ zaś wiktuałów niema więc szukają haseł, z których najpopularniejsze teraz są: „organizujmy się", „łączmy się", „zrzeszajmy się", „jednoczmy się"... Za mało jeszcze jest stowarzyszeń, związków, lig, zrzeszeń, federacyi i... konfederacyi, które nic nie robią... Musi koniecznie powstać cały szereg nowych, zajmujących się krytykowaniem dotychczasowych... Oczywiście pracownicy pióra, najbardziej odczuwający „ciężkie czasy" postanowili jak najenergiczniej przystąpić do akcyi zakładania nowych związków... I tak istnieje już w Krakowie „Syndykat dziennikarzy", „Zrzeszenie literatów", powstaje „Związek publicystów" — w najbliższym zaś czasie projektowane są następujące zrzeszenia: „Związek reporterów", „Liga korektorów", „Zrzeszenie piszących „michałki", „Klub poctów-futurystów", „Federacya recenzentów kinematograficznych", „Związek nieprzyjętych do żadnej redakcyi" itd...

Z dobrze poinformowanych kół donoszą, eż osobniki nie mające zresztą nic wspólnego z piórem z kałamarzem, a zasadniczo nie utrzymujące stosunków z ortografią — zgłosiły gotowość przystąpienia do wszystkich tych nowych związków, pod warunkiem, że każdy z nich otworzy własny konsum „gdzie sprzedawać się będzie chleb, skórę na buty, szmalec, amerykański...

Mir.

MIGAWKI KRAKOWSKIE.

Ona taka pani, jak i ja!...

(m-m) Znalazły się obok siebie w przepełnionym szczelnie tramwaju: kobiecina w starej, podartej chustce, wyświechtanej spódnicy i „drewniakach" na bosych nogach i dama strojna w gazy, koronki, jedwabie, rozsiewająca wokół woń prawdziwych francuskich perfum i blask iskrzących się ogromnych brylantów. Wprawdzie ktoś złośliwy mógłby uczynić uwagę, że gorąco różowy jedwabny sweater i najmodniejszy kapelusz jak najnieszczęśliwiej dobrane zostały do twarzy szerokiej, płaskiej i pomio grubej warstwy pudru tak czerwonej, jakby ją przez lata opalało słońce gdzieś u straganu lub maltretował ogień u płyty kuchennej, że jedwabne pończochy i aksamitne pantofelki zdobią nóżki, którym możnaby raczej dać nazwę „pedałów", a przepyszne pierścionki błyszczą na palcach o dziwnie mało arystokratycznych liniach i zdradzających, że od niedawna dopiero poznały się z „manicurą".

Kobieta w chustce trzymała na kolanach duży kanciasty pakunek, którym niebacznie potrąciła swą sąsiadkę.

Ubrylantowana dama obruszyła się:

— Moja kobieto, moglibyście też więcej uważać... — wyrzekła sznurując „dystyngowanie" usta.

— Kobieto!... moja kobieto!... a cóż to ja za twoja kobieta!... Patrzcie ją!... niewygodnie wielkiej pani!... Jak taka wielka pani to niech se kupi samochód, albo się puszcza „aruplanem"... „Brelanty zawiesiła, kieckę jedwabną po kolana i będzie „biednym narodem" pomiatać...

Wywiązała się sprzeczka, w której z początku plastyką gestu, tonacyą głosu i „soczystości" wyrażeń górowała właścicielka pakunku... Przeciwniczka jej zrazu starała się zachować pewną rezerwę, w miarę jednak kłótni rozgrzewała się i z ust jej poczęły padać słowa, mało przypominające Wersal, a za to wybitnie plac Szczepański i kramy zwierzynieckie"...

I rzecz dziwna; im mniej wybredne słowa wymykały się podnieconej damie w brylantach i jedwabiach, tem łagodniej i spokojniej reagowała pasażerka w „drewniakach"... Kiedy zaś strojna dama zdobyła się na tak niewytworne epitety:

— A ty flondro zatracona!... ty włóko pierońska!... na twarzy tamtej pojawił się uśmiech na poły pobłażliwy, na poły tryumfujący. Prawie zupełnie uspokojona, tonem omal że nie przyjacielskim zwróciła się do świadków kłótni:

— E! co ja sobie będę ozór strzępiła!... Ona taka pani, jak i ja!...

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk.

Środa 13 sierpnia

Św. Hipolita

Wschód słońca 4·58

Zachód słońca 7·49

Długość dnia 15·06

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO:

Dziś: Teatr zamknięty.

TEATR POWSZECHNY:

Dziś: „Śluby panieńskie".

—o—

Także Zakopane głoduje!

Z Zakopanego piszą nam: W ostatnich dniach nastąpiło znaczne pogorszenie się stosunków aprowizacyjnych w Zakopanem. Z powodu fatalnej gospodarki żywnościowej najpopularniejsza miejscowość klimatyczna Polski **pozbawiona jest prawie w zupełności chleba i bułek, a także ziemniaków.** W Zakopanem przebywało do ostatnich dni **około 25.000 przybyszów**, obecnie wielu z nich zrażonych stosunkami **odjeżdża z powrotem.**

—o—

Głos z poza drutów kolczastych.

TYSIĄC POLAKÓW INTERNOWANYCH W HOLANDYI.

Wojna rozprószyła tysiące rodaków naszych po świecie całym. Literalnie całym. Różne losy przypadły im w udziale, więc i niejednaka dola, ale w każdym razie dola ciężka.

Wojna się skończyła. Pozostali przy życiu wołają o pomoc i ratunek. **Zabija ich tęsknota za ojczyzną, która w tęczowa aureole niepodległości i szczęścia** przybraną we snach i marzeniach sennych widzą.

Tęsknota — i przeważnie niedostatek.

Głosy idą z ponurych krain Sybiru, z nad brzegów Murmanu, ze stepów nad Czarnem morzem i różnych państw zachodu — idą te głosy-skargi ku nam.

Ratunku!.. Pomocy!

Oto znowu dotarł nas jeden z tych głosów zbiorowych. Tym razem z Holandyi, piszą robotnicy polscy, którzy zwerbowani przez Niemców do robót w fabrykach — zbiegli do Holandyi **a obecnie znajdują się w obozie „Olberbrock" internowani w liczbie około 1000 osób** wraz z rodzinami i dziećmi.

Los internowanych ponury, gdyż wystąpili raz w obronie własnej. **Żandarmerya użyła przeciw nim broni, raniąc wiele osób ciężko.** Z poza drutów holenderskich doszło obecnie rząd polski wołanie o ratunek internowanych. Niewątpimy, że długo nań czekać nie będą.

—o—

Czułości wiedeńskie pod adresem Paryża.

BŁAGALNY GŁOS „NEUE FR. PRESSE" O LITOŚĆ DLA AUSTRYI.

(P.) Niemiecka Austrya pragnie uchronić się przed zasłużoną karą za wszelką cenę i nie szczędzi wszystkich możliwych zabiegów, by cel zamierzony osiągnąć. Zrazu groziła bolszewizmem lub połączeniem się z Niemcami a kiedy strzał chybił celu, kiedy spostrzegła, że na koalicyi ani jedna ani druga groźba nie robi wrażenia, wówczas nagle, **jak zwykle po austryacku,** zmieniła front, schlebia i łasi się.

Oto „Neue Fr. Presse" przemawia Clemenceau do sumienia w artykule wstępnym p. t. An Georges Clemenceau zur Erwägung (do rozważenia), apeluje do jego litości i przypomina te dawne dobre czasy, kiedy to Wiedeń i Paryż żyły w przyjaźni.

Georges Clemenceau! — pisze, — poco postąpisz okrutnie **z milionami ludzi, którzy nie żywią dla Francyi nienawiści ni nawet niechęci,** czemu nie szczędzisz zgryzoty temu Wiedniowi, który zawsze odnosił się do Paryża z życzliwością i który wie, ile ludzkość zawdzięcza duchowi, pracy, dobremu smakowi i geniuszowi Paryża! W imię tych dawnych zażyłych stosunków nie godzi **pozwolić, by wszystkie państwa sąsiednie dopuściły się na biednej, znękanej Austryi bezkarnie rabunku, do czego upoważnia ich traktat pokojowy.**

—o—

Paradny mundur wojskowy nie powinien sprawiać wrażenia maskaradowego.

Ministeryum spraw wojskowych wydało „Instrukcyę dla prac komisyi Ubiorczej", w której zaleca opracować dwa wzory jednolitego ubioru dla W. P., a mianowicie:

1. Mundur ćwiczebny, względnie polowy. W mundurze tym winny być przedewszystkiem wzięte pod uwagę względy praktyczności, wygody, hygieny i przystosowania do warunków dzisiejszych służby żołnierza w polu.

2. Mundur wielki służbowy — względnie paradny. Mundur ten winien odznaczać się poważną elegancyą i winien posiadać cechy wybitnie narodowe i tradycyjne, przy uwzględnieniu jednak hygieny i praktyczności; winien on już to przypominać tak powszechnie znane i czczone pierwowzory dawnych mundurów polskich, juz to ubiory powstańcze i ludowe, przyczem jednak żadną miarą nie może sprawiać wrażenia maskaradowego, — winien być piękny, ale zarazem spokojny i harmonijny, barwny, ale nie przejaskrawiony i nie przeładowany ozdobami.

—o—

Amerykanie zaprowadzą światło elektryczne w Polsce.

Zrzeszenie elektrotechników polskich, które zajęło się w Warszawie energicznie pracą nad urządzeniem w miastach oświetlenia elektrycznego, otrzymało poważne informacye, że **finansiści amerykańscy chętnie udzielą kapitału na inwestycye elektrotechn. komunalne.** W sprawie tej elektrotechnicy warszawscy wyjżdżają do Krakowa dla odbycia narady z elktrotechnikami galicyjskimi.

—o—

Grey posłem w Waszyngtonie.

(P.) Z Londynu donoszą, że rząd angielski ofiarował Greyowi stanowisko posła w Waszyngtonie.

—o—

Sensacyjna afera w Krakowie.

W SPRAWIE P. POREBSKIEGO omówionej w naszym dzienniku z dnia 12 bm. otrzymujemy następujące pismo od p. Stanisława Porębskiego: Nieprawdą jest jakobym był kiedykolwiek aresztowanym. Nieprawdą jest również, jakobym popełnił jakiekolwiek „malwersacye" na szkodę kraj. Zakładu Odzieży. Natomiast prawdą jest, że firma Porębski Zimler, której jestem współwłaścicielem, z zarządem K. Z. O. nie miała nic wspólnego, a żaden z szefów firmy nigdy nie był naczelnikiem owego Zakładu.

Co do naszej informacyi podanej we wczorajszym numerze „Gońca" zaszła omyłka. Mianowicie w śledztwie pozostaje nie p. Stanisław, ale p. August Porębski. Nie przesądzamy wyniku śledztwa, a to tembardziej, że chodzi o jednostkę, która zajmowała wybitne stanowisko w sferach naszego kupiectwa i cieszyła się dotąd niepooszlakowaną opinią.

NA KURSACH BARANIECKIEGO rok szkolny rozpocznie się 1 października.

RAUT „NOC WENECKA" pod protektoratem p. Maryi Siedleckiej, p. gen. Zielińskiej i p. generałów Hallera, Symona i Stillera odbędzie się w sobotę 16 bm. w salach i ogrodzie Kasyna Wojskowego z bardzo urozmaiconym programem muzycznym na cele oświatowe dla rannych i chorych żołnierzy w Szpitalu okręgowym W. P. w Krakowie. Zaproszenia imienne i bilety wydaje się od czwartku w lokalu Koła VI TSL. przy placu Szczepańskim 7 I. p. od godz. 10 do 1 i 4 do 7.

MAPA RZPLTEJ POLSKIEJ z nowemi granicami pojawiła się na półkach księgarskich, czyniąc zadość ogólnej potrzebie. Nowa mapa ukazuje granice zachodnie i północne, ustalone w **traktacie pokojowym** z Niemcami i uwydatnia **obszary plebiscytowe,** terytoryum woln. m. **Gdańska,** tudzież **sporne** obszary na Śląsku Cieszyńskim, Spiżu i Orawie etc. Na wschodzie mapa wcielą już do Polski powiaty Białostocki, Bielski i Sokólski, i wykreśla zresztą linię graniczną w myśl projektów **Komitetu Narodowego w Paryżu.** Do mapy dołączona jest broszurka, zawierająca **przekład postanowień traktatu Wersalskiego, dotyczących Polski.** Cena mapy koron 7, do nabycia we wszystkich księgarniach i agencyach dzienników. Mapa ta (rozmiarów 65×90 cm, w trzech kolorach) jest **niezbędna w każdym domu polskim.** Czytelnicy „Gońca" mogą ją nabywać w **Administracyi „Gońca". Administracya „Gońca"** wysyła także mapę na prowincyę abonentom za nadesłaniem 7 K.

POLSKI ZWIĄZEK OGRODNIKÓW W KRAKOWIE ul. św. Tomasza 37 chce dać możność zapoznania się z sposobami hodowli drzew owocowych, warzyw i roślin kwiatowych tak swym członkom, jak i szerszej publiczności, postanowił urządzić szereg pokazów ogrodniczych. Pokazy odbywać się będą co niedzielę o g. 3 pop. w Ogrodach miejskich i okolicznych i poparte będą demonstracyami. Udziela się bliższych wyjaśnień i przyjmuje zapisy w dniach 14, 15, 16 sierpnia br. od g. 4 do 5 i pół popoł.

OGÓLNO-POLSKI ZJAZD KOLARZY, organizowany przez Krakowski Klub cyklistów w celu zjednoczenia kolarzy całej Polski zapowiada się doskonale. W wyścigach, które odbędą się w piątek 15 bm. zapowiedzieli swój udział kolarze z Warszawy, Piotrkowa, Płocka, Poznańskiego. Tegaż dnia odbędzie się również wspólna wycieczka do Wieliczki, w której uczestniczyć mogą nietylko członkowie Zjazdu, lecz także osoby nie należące do sfer kolarskich.

SPRZEDAŻ CUKRU KONSUMCYJNEGO. Sklepy rejonowe i konsumy zgłaszać się mają po asygnaty na pobór cukru surowego konsumcyjnego w Sekc. Min. Aprow. (ul. Radzwiiłłowska l. 8) 14 bm. od godziny 9 rano. Sprzedaż cukru konsumentom na okres 2 tygodniowy rozpocznie się w piątek 15 bm.

(T) **ARESZTOWANIE FABRYKANTÓW 1000 KORONOWYCH BANKNOTÓW.** Pod zarzutem fałszowania banknotów (o czem już donosiliśmy przed kilku dniami) aresztowano Mieczysława Tarnawskiego i Wincentego Dydasa (niby Rosyanina) obu z Krakowa i umieszczono ich pod „Telegrafem".

(T) **Aresztowanie krewkich awanturników.** Wczoraj Tadeusz Baran z Częstochowy i aMrya Szygielska z Krakowa niezadowoleni z aury i wysokich cen wszczęli burdę z pewnym kupcem na ulicy Siennej i wywołali swem zachowaniem olbrzymie zbiegowisko. Awanturników aresztowano.

(T) **BANDYCI „CON AMORE".** Aresztowano wczoraj Franciszka Wajdę l. 22 z Woli Radziszowskiej syna zamożnego tamtejszego gospodarza. Wajda z amatorstwa oddał się „zawodowi bandyckiemu". Dobrawszy sobie kilku wspólników wykonał w Wadowickiem i Myślenickiem kilkanaście napadów bandyckich. Przed kilku dniami napadł na młyn w Bastrowicach i tam przychwycony bronił się rewolwerem, dając kilka strzałów do aresztującego go żandarma.

(T) **ARESZTOWANIE NA DWORCU.** Aresztowano wczoraj na tutejszym dworcu Jana Jaworskiego l. 19, z Krakowa, wyrobnika, który skradł na placu kol. rolnikowi Michałowi Pieczonce z Rajczy pulares z kwotą 400 kor. Gdy poszkodowany Pieczonka spostrzegł, że go okradziono, począł gonić złodzieja w czem pomagał mu pewien przechodzący Hallerczyk, który złapał bandytę i odprowadził pod „Telegraf".

ŚLUB. Dnia 9 sierpnia br. odbył się w parafialnym kościele piękoszowskim Ziemi Kieleckiej ślub p. Zofii Tyszkównej, córki Eugeniusza i Józefy, właścicielki fabryki wyrobów cementowych w Kielcach, z p. Antonim Kowalskim, porucznikiem W. P. kolejowych w Radomiu.

TEATR I SZTUKA.

Nowi artyści teatru im. Słowackiego.

Z nowym sezonem wstępują w skład zespołu artystycznego naszej pierwszej sceny oprócz już ogłoszonych następujące nowe siły: pp. Zofia Białkowska z teatru Polskiego w Warszawie, Czarnecka Helena z teatru Powszechnego, Marya Hryniewiczówna z warszawsk. teatru Rozmaitości, Halina Kacicka z teatru Studio w Moskwie i z teatru Polskiego w Warszawie, Zofia Ordyńska z teatru lwowskiego, Rostowska Anna z teatru Powszechnego, Święcicka Helena z teatru lubelskiego, pp. Bracki Władysław z teatru poznańskiego, Grolicki Stanisław z teatru Powszechnego, Guttner Jan i Nowacki Janusz z teatru Polskiego w Warszawie, Szymański Karol z teatru poznańskiego, Ziembiński Włodzisław z teatru Polskiego w Warszawie.

Jubileusz Wł. Paszkowskiego.

Władysław Paszkowski, artysta-śpiewak opery polskiej, święcił w dniu wczorajszym trzydziestolecie swej pracy artystycznej na scenie.

Zasłużony jubilat, śpiewający we wczorajszym „Cyruliku" swą popisową partyę Bartola, stał się z tej okazyi przedmiotem gorącej owacyi. Po drugim akcie, kiedy jubilat zjawił się na scenie w otoczeniu grona artystów i personalu technicznego opery, posypał się deszcz wieńców i upominków od Tow. operowego, Dyrekcyi Teatru powszechnego, którego Paszk. jest sekretarzem, od p. Hendrichówny i wielu innych przyjaciół i kolegów artysty. Trwalsze dary złożono od kierownictwa sezonu operowego (czek bankowy), od dra Radzikowskiego (krajobraz tatrzański Walerego Eliasza Radzikowskiego), cygara i tytoń ofiarował p. Raczyński, a reżyser p. Ludwig wręczył flaszkę koniaku i przemówił w serdecznych słowach do jubilata imieniem artystów i publiczności, wśród gromkich oklasków i „tuszu" orkiestry. Wład. Paszkowski rozpoczął karyerę śpiewaka na scenach włoskich, odbywał stagione w Ameryce i Brazylii, a od 25 lat nieprzerwanie pracował w operze polskiej, we Lwowie, gdzie śpiewał popisowe partye basowe i barytonowe, jako najlepszy wykonawca ról charakterystycznych. Od 2-ch lat pełni urząd sekretarza krakowskiego Teatru powszechnego, skąd tegoroczna impreza Tow. operowego powołała go na deski sceniczne. Jestto zasługą Tow. operowego, gdyż Paszkowski jako artysta nie jest jeszcze emerytem. (s)

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Drugą premierą w rozpoczynającem się pod wezwaniem Fredry sezonie, będzie przygotowana od dłuższego czasu pod reżyseryą p. Koreckiego, przezabawna farsa francuska świetnej spółki autorskiej: Hennequin'a i Vebera, zatytułowana: „Chrześniak wojenny". Jak tytuł wskazuje, treść do tej doskonałej krotochwili zaczerpnięta została ze stosunków dopiero ukończoną we Francyi wojną wywołanych. Główne role w tej sztuce kreują pp. Czechowska, Kramsowa, Morska, Strumiłło, Jarniński, nowozaangażowany z miejskiego teatru we Lwowie na stanowisko artysty i reżysera p. Kliszewski, Korecki, Kucharski i Rewski. Premiera tej aktualnej nowości w najbliższy czwartek 14 bm.

Korespondencye.

Z CHRZANOWA.

ZAWĄZANIE KOMITETU KOLONII WAKACYJNYCH. Mens sana in corpore sano — stanowiło myśl przewodnią dla inicyatorów kolonii wakacyjnych, dla dzieci lwowskich. Chrzanów stanął znowu do apelu. Zawiązano komitet doraźny, z ks. Kamieńskim i starostą Prezentkiewiczem na czele i na miejsce pobytu wybrano przepiękną i zdrową okolicę Alwernię, koło Regulic.

Dzieci lwowskie przyjechały w liczbie 80, w dwóch grupach, na co komitet lwowski wyasygnował sumę 3 tysięcy koron.

Kwota ta jest tak znikomą w stosunku do ilości dzieci i obecnej drożyzny, że komitet chrzanowski, nie chcąc dopuścić do powrotu kolonii do Lwowa — a zarazem chcąc sprostać zadaniu nesienia pomocy — w trudnej znalazł się sytuacyi.

Wspólna dłoń niewiast polskich — energicznie pchnęła sprawę na właściwe tory. Kilka wieczorków, danych w „Sokole" na Tow. ochrony młodzieży i dzieci, urządzona wenta w „Kasynie" i przedstawienie amatorskie kółka „Pracy i Oświaty", z bufetem w „Sokole" zadecydowały o dalszych losach kolonii lwowskich dzieci.

Pomimo tego jednak publiczność Chrzanowa i powiatu, dla braku reklamy, a przedewszystkiem poparcia ze strony tych, którym dobro młodzieży i dzieci powinno leżeć na sercu — a którzy w akcyi ochrony młodzieży pragną odegrać naczelną rolę, w bardzo znikomej ilości łączy się w pracy, której cel jasny przyświeca — i sam za siebie przemawia.

Kiedyż nareszcie ci, którzy wybitne stanowiska zajmują i głoszą, że w pracy dla społeczeństwa siły swe stargali, — z mamutów wyrosną na ludzi i na prawdziwych obywateli, a w czyn wprowadzą głoszone przez siebie zasady? Dla nich mały komentarz.

Kolonia w Alwernii i w Regulicach — to chłopcy ze Lwowa od 8 do 14 lat, wyniszczeni trudem bojowym i ubytkiem ofiarnej krwi w obronie Ojczyzny wylanej — to młodzież, łachmanami okrywająca blizny ran, kulą hajdamacką zadanych, — to duma nasza i podpora przyszłych pokoleń i najzdrowszy posiew ojców i dziadów naszych 1863 roku, których przecież synami jesteśmy.

Za niestrudzone starania i zabiegi komitetowi oraz skarbniczce p. drowej Szurkowej należy się cześć i szczere uznanie.

Datki do końca tego miesiąca przyjmuje p. Michalina Szurkowa w Chrzanowie — a mamy nadzieję, że od obowiązku nikt się nie uchyli, bo oprócz jedzenia potrzeba ubrań, bielizny i obuwia dla tych, którzy zaznaczyli się jako najlepsi synowie z najmłodszego pokolenia, zapisali złotemi zgłoskami na kartach nowej naszej historyi — a czynem znanych dni, przeżytych przy obronie Lwowa, zdobyciem karabinów maszynowych, — wyrośli już na ludzi i na prawdziwych obywateli. **Lubicz.**

Z NOWEGO SĄCZA.

NĘDZA APROWIZACYJNA. Nowosądecka nędza aprowizacyjna jest jeszcze gorszą od krakowskiej, a na wypadek rozpisania konkursu, twórcy nowosądeccy niezawodnie otrzymaliby pierwszeństwo uznania — o ileby konkurs taki rozpisano i nagradzano — jak mówi Sądeczanin — buczkowaniem po ciele. Istnieje jeszcze i ta różnica pomiędzy Krakowem i innemi miastami, że kiedy w Krakowie lub w innem mieście doprowadzeni do ostateczności mieszkańcy reagują w sposób mniej lub więcej odpowiedni, lecz najczęściej skuteczny, to mieszkańcy nowosądeccy znoszą to z baranim spokojem, co odnośne czynniki zachęca do jeszcze większej indolencyi i niedbalstwa. Stosunki aprowizacyjne mogłyby być znacznie nawet lepsze, aniżeli w Krakowie lub w innych miastach, gdyby u odnośnych czynników nowosądeckich znikło aż nadto znane lenistwo i gdyby zdobyto się na trochę bodaj energii i dobrej woli. Trzebaby też dyletantów zastąpić siłami rutynowanemi.

PRZESILENIE SOKOLE. Od Nowego Roku prowadzone przez „Sokół" nowosądecki kino we własnym zarządzie doprowadziło do tego, że długoletni prezes „Sokoła", druh dr. F. wraz z kilkoma starszymi druhami, członkami zarządu, ogólnie cenionymi i szanowanymi, nosi się z zamiarem zwołania zgromadzenia nadzwyczajnego i wniesienia rezygnacyi.

Torreador-gubernatorem.

(m-m) Pisma hiszpańskie donoszą, iż gubernatorem prowincyi Gualdalajay został mianowany Ludwik Mazzantini, którego znała cała Hiszpania i południowa Francya jako najdzielniejszego z pośród „toreros". W młodości swej skromny urzędnik kolejowy — zdobył sławę, hołdy i laury na arenach cyrkowych... Torreador Mazzantini był atrakcyą, gromadzącą w cyrku tłumy publiczności. Skoro jednak postarzał się i wiek zmusił go do porzucenia karyery torreadora, rzucił się w wir polityki i oto został gubernatorem cywilnym.

Zaiste, że Hiszpania jest jeszcze krajem romantycznym, a p. Mazzantini może śpiewać sobie: „torreadorem to dobrze być!"

Hoover gościem Cieszyna.

Cieszyn. (PAT) Komisarz żywnościowy amerykański Hoover przyjechał do Warszawy wcześniej niż się spodziewano. Jak słychać, **Hoover ma się w najbliższych dniach udać z Warszawy na Śląsk Cieszyński.**

* * *

Szef misyi amerykańskiej żywnościowej, Herbert Hoover, który obecnie przybył do Polski, urodził się na wyspie Jawie w roku 1873, wychował się w Kalifornii, studya ukończył w uniwersytecie Stanforda. Zawodem jego jest górnictwo. Jako przedsiębiorca górniczy pracował w Chinach i w Australii, później przeniósł się do Londynu, jako naczelny dyrektor wielkich przedsiębiorstw kopalnianych, działających w kilku częściach świata. Z wybuchem wojny rozpoczęła się jego akcya ratunkowa na polu odżywiania krajów, dotkniętych zniszczeniem. — **Hoover z matematyczną ścisłością obliczył, że zawieszenie broni musi zastać Europę w obliczu głodu**, a dalej, że od dnia zakupienia tony zboża w Ameryce do dnia rozdzielenia jej między głodnych w Europie musi upłynąć trzy miesiące. Do tego więc terminu zastosował zakupy już w lecie 1918 roku, **przewidując, że wojna zakończy się w listopadzie.** Dzięki temu przezornemu obliczeniu uratował setki tysięcy Europejczyków od konsekwencyi głodu już w zimie 1918 roku i z wiosną 1919 r.

Cyfrowo pomoc aprowizacyjna Hoovera dla Polski wyraża się jak następuje:

Od lutego do sierpnia przesłał on dla Polski 78 okrętów, wiozących 215.000 ton towarów. Cyfry podane powyżej dotyczą ziarna i mąki. Poza tem wysłał Hoover do naszego kraju 10.000 ton ryżu, 12.000 ton owoców strączkowych, 28 tysięcy ton tłuszczu, 7.500 ton mleka kondensowanego, 800 ton kakao, 600 ton cukru, 6.000 ton bawełny, 2.000 ton odzieży. Ogólna wartość dowozu Hoovera wynosi 65 milionów dolarów. Dalszym planem Hoovera jest **dostarczenie polskiemu przemysłowi surowców.** Przyjechał on w tym celu do Polski, aby poznać nasze warunki ekonomiczne.

Pomyślna akcya wojsk naszych na całym froncie.

Warszawa (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 12 b. m.:

Na całym froncie akcya naszych wojsk rozwija się, mimo złego stanu dróg i trudności terenowych, pomyślnie. Na północny wschód od Mińska oddziały nasze dotarły do linii Nowa Hajna, Kondziałowice, Downarówka, biorąc większą ilość jeńców do niewoli. Na południowy wschód od Mińska oddziały nasze, wypierając nieprzyjaciela, oparły się o linię Śmiłowice, Piaski, Dubowa. Na południowy wschód od Kajdanowa rozwinęły się dalsze walki. Rozproszone oddziały nieprzyjacielskie, gromadząc się, stawiają miejscami dość zacięty opór. Na odcinku Łuninca zwykła działalność artyleryi i wywiadowcza. Poza tem bez zmiany.

Front wołyński i galicyjski: Nasza akcya rozwija się planowo.

Lwów (PAT). „Gazeta Poranna" donosi, że w **akcyi przeciw bolszewikom grupa generała Aleksandrowicza dotarła do Rudni na Wołyniu, a wojska generała Kraliczka doszły nad Ikwę. Tu i ówdzie chłopstwo ruskie stawiało opór. — Koło Ledóchowa wojska nasze wzięły szturmem pozycye nieprzyjacielskie i zdobyły działo 18-centm. Lotna kompania polska zajęła Krz[illegible]niec.**

Instrukcye Wilsona dla Morgenthaua.

Warszawa. (PAT) Paryski koresp. „Kuryera Warsz." pan Kucharski podaje w dzisiejszym numerze instrukcyę, jaką dał prezydent Wilson panu Morgenthauowi przed jego podróżą do Polski. W instrukcyach tych pisze Wilson:

Sprawa zbadania autentyczności pogromów w Polsce ma mniejsze znaczenie. Pańska podróż nie ma na celu obciążania Polaków, czy też zadawania ludności żydowskiej kłamu. Jest to w każdym razie przeszłość, a najrozsądniej tych spraw przed opinią Europy nie poruszać. Głównym celem podróży pańskiej jest przyczynienie się wszelkimi sposobami do złagodzenia konfliktów rasowych (?) w Polsce, a to głównie **przez wpływanie we wszystkich centrach polskich na ludność żydowską i przez wyjaśnianie jej jakie są jej obowiązki wobec nowego państwa, mam bowiem wrażenie, że wspomniana ludność żydowska nie oryentuje się jeszcze, że prawa równego obywatela nakładają na nią powinności, od których odsuwać się absolutnie nie może.** Ufam, że tak zrozumiana podróż pańska wydać może dodatnie rezultaty i przyczynić się do uspokojenia umysłów, które jest koniecznym warunkiem dla konsolidacyi nowo powstałego państwa.

Korespondent dowiedział się równocześnie, że p. **Morgenthau wymawiał się od podróży do Polski**, motywując swoją odmowę tem, że sam jest żydem, Wilson jednakże nie odstąpił od swego projektu, twierdząc, że właśnie charakter specyalny p. Morgenthaua nadać może wobec ludności żydowskiej większej wagi jego akcyi i ułatwi mu następnie po powrocie do kraju **stłumienie żydowskiej propagandy antypolskiej w Ameryce.** Być może nawet — dodaje korespondent — że **jest to główny cel podróży p. Morgenthaua.**

Włochy nie dopuszczą do przywrócenia tronu Habsburgów

Wiedeń (PAT). Prezydent Seitz dowiaduje się z kół koalicyjnych, że **Włochy zdecydowane są oprzeć się energicznie wszelkim próbom odnowienia monarchii na Węgrzech i nie dopuścić nigdy do powrotu Habsburgów na tron węgierski, gdyż byłoby to pierwszym krokiem do rekonstrukcyi austro-węgierskiej monarchii.** — **Ameryka i Anglia są również przeciwne planom monarchistycznym na Węgrzech** i oznajmili to prezydentowi Fridrichowi. Nie ma również wątpliwości, że i **Francya**, w której **Clemenceau prowadzi politykę republikańską, temu się sprzeciwia.**

Arc. Józef zdrajcą?

Berlin. (PAT) Teodor Wolf zamieszcza w „Berliner Tagblacie" artykuł, w którym przypomina, że **Austrya przegrała bitwę nad Piawą wskutek tego, że arcyks. Józef w krytycznej chwili wycofał z frontu całą dywizyę węgierską. Za to spotkała go teraz nagroda od Ententy.**

Wiedeń pod grozą powrotu Habsburgów.

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung" podaje, że dziś o godz. 11 przed południem odbędzie się **przed parlamentem manifestacya całego garnizonu wiedeńskiego na rzecz republiki. W manifestacyi weźmie udział cały garnizon gwardyi ludowej, policya, straż miejska, żandarmerya, razem około 10.000 ludzi.** W czasie manifestacyi przed gmachem parlamentu będą przemawiali przywódcy i członkowie rządu. Defilada odbędzie się przed prezydentem Seitzem, do którego wygłosi mowę prezydent rady żołnierskiej, dr. Frey.

Koalicya zachowuje wobec arc. Józefa rezerwę.

Berlin (PAT). „8 Uhr Blatt" donosi, że **rada pięciu obradowała nad odpowiedzią na telegram arcyks. Józefa. Delegat angielski radził zachować rezerwę. Do tego stanowiska przyłączył się delegat włoski.** Prawdopodobnie odpowiedź dla arcyksięcia będzie dziś wysłana. Główne jego **żądanie, aby rząd jego został uznany, nie będzie spełnione.** Odpowiedź wskaże na to, **że rząd nie ma dowodów, iż zgromadzenie narodowe będzie zwołane i że rządowi uda się przywrócić porządek.**

Socyaliści wstąpią do gabinetu węgierskiego.

Wiedeń (PAT). Tutejsze poinformowane koła **uważają za możliwe, że madziarscy socyalni demokraci wstąpią do nowego rządu.** Rozstrzygnięcie będzie zawisło od tego, **czy socyalnym demokratom przydzieli się ważne resorty ministeryalne.**

Węgrzy i Niemcy chcą mieć królem arc. Józefa.

Lugano. (S. Tel. wł.) „Avanti“ donosi, że Węgrzy i Niemcy starają się wspólnie o koronowanie arcyksięcia Józefa królem Węgier, ze względu na to, że arc. Józef **cieszy się zaufaniem wszystkich monarchistycznych żywiołów Austryi, Węgier i Rzeszy niemieckiej.**

Francya nie popiera dążności monarchistycznych na Węgrzech.

Wiedeń. (S. Tel. wł.) Francuska misya w Wiedniu dementuje urzędowo, jakoby miała jakikolwiek związek z monarchistycznymi dążnościami na Węgrzech i w Austryi.

Przywódcy bolszewików węgierskich milionerami.

Wiedeń. (S. Tel. wł.) „Der Neue Tag“ zaznacza pogłoskę, że **Tibor Samuely nie popełnił samobójstwa“, lecz został zastrzelony przez straż graniczną,** kiedy usiłował przekroczyć granicę. Ten sam dziennik zamieszcza **szczegóły o bogactwach jakie Bela Kuhn nagromadził** w ciągu swych krótkich rządów. **Sekretarz Beli Kuhna, Makowetz, miał przy sobie 20 milionów koron,** które mu odebrano na granicy. Podobnie szereg innych osób starał się przewieźć przez granicę pieniądze dla Beli Kuhna. Między innymi **niejaki Rabinowicz, osobisty przyjaciel Kuhna, ukrył w Wiedniu 20 milionów koron gotówka i 12 kg. złota.**

Węgrzy zbroją się przeciw Rumunom.

Lugano. (S. Tel. wł.) Do Paryża nadeszły niepokojące wiadomości, według których **całe Węgry zbroją się w celu stawienia wojskom rumuńskim oporu.** Wiadomości są tak niepokojące, że **należy się liczyć z wybuchem nowej wojny na Węgrzech.** Węgrzy wytężają wszystkie siły, aby wypędzić Rumunów ze swego kraju. Koła koalicyjne w Paryżu obawiają się, że rozprószone po całych Węgrzech wojska węgierskie połączą się z wieśniakami i że apel do patryotyzmu narodu węgierskiego mógłby pociągnąć nieobliczalne skutki. Wskutek tego **we Francyi panuje wielkie zaniepokojenie.** Na notę najwyższej rady koalicyjnej rząd rumuński dotąd nie odpowiedział. Wojska rumuńskie na Węgrzech otrzymują ustawicznie nowe posiłki.

Rumunia otrzyma 7 i pół miliarda odszkodowania

Bukareszt (Ag. Dacya). Konferencya pokojowa przyznała Rumunii odszkodowanie wojenne w wysokości 7 i pół miliarda.

Wybuch krwawego powstania w Moskwie.

Część czerwonej armii walczy po stronie powstańców.

Wiedeń. (BK) „Daily Mail“ i „Morningpost“ przynoszą zgodne sprawozdania z Moskwy, według których **przed kilku dniami wybuchło tam powstanie ludności przeciw rządom sowietów.** Według doniesień neutralnych poselstw, które się jeszcze znajdują w Moskwie, **szczególniej walki od piątku do soboty miały krwawy charakter. Część armii czerwonej zwróciła się przeciwko rządowi Lenina.** Uważa się sytuacyę w Moskwie za krytyczną.

Bolszewicy odcięci od wojsk swych w Taszkiencie.

Praga. (PAT) Tutejsza agencya rosyjska donosi, że przez upadek Kamyszyna nad Wołgą **bolszewicy utracili połączenie ze swojemi wojskami w Taszkiencie.** Nowe klęski bolszewików przygotowują się na północy Rosyi. **Gen. Judenik uzbraja spiesznie swoją armię celem pochodu na Petrograd. Do Narwy i Rewla przybyły już okręty angielskie z zapasami materyałów wojennych dla Judenika.**

Ryga ponownie w rękach bolszewików?

Berlin (PAT). Według nadeszłych tutaj doniesień, dotąd nie zatwierdzonych, znajduje się Ryga ponownie w rękach bolszewików.

Kiereński w Berlinie.

Praga (PAT). „Telegraphen Union“ donosi, że Kiereński bawi obecnie w Berlinie.

Nowe sensacyjne aresztowania oszustów samochodowych i cukrowych we Lwowie.

Lwów (PAT). **Śledztwo w sprawie znanych oszustw automobilowych** przeciwko szeregowi osób, znanych i bardzo dobrze sytuowanych, **zatacza wielkie kręgi, a ślady oszustw znajdują się nawet w Stanisławowie.** Równocześnie toczy się **śledztwo w sprawie oszustw cukrowych, popełnionych w konsumach wojskowych. Aresztowano szereg osób cywilnych i wojskowych.**

O skrócenie czasu podróży między Warszawą a Lwowem.

Lwów (PAT). Sprawa połączenia kolejowego z Warszawą interesuje tutejsze sfery handlowe. Dyrektor kolei lwowskiej oświadczył w wywiadzie, że władze kolejowe **starają się, aby czas jazdy z Warszawy do Lwowa skrócić z 15 godzin na 13.** Starania w tym kierunku są w toku i delegacya ministerstwa kolei obiecała projekt ten poprzeć. Wedle projektu **wyjazd do Warszawy następowałby o godz. 7 wieczorem, zaś przyjazd do Warszawy o godz. 8 rano.** Również z Warszawy wychodziłby do Lwowa pociąg o godz. 7 wieczorem i przybywałby do Lwowa o godz. 8 rano.

Budowa kolei Rzeszów-Sandomierz.

Warszawa. (PAT) „Monitor Polski“ ogłasza ustawę z dnia 19 lipca 1919 r. o **budowie kolei Rzeszów—Sandomierz,** która upoważnia rząd do poczynienia wszelkich potrzebnych zarządzeń i wykonania budowy tej kolei parowej normalnotorowej z **Rzeszowa przez Kolbuszowę, Tarnobrzeg do stacyi kolejowej Sobów.** Budowa rozpocznie się w roku bieżącym.

Ulgi wojskowe dla aptekarzy.

Łódź (PAT). Dnia 12 lipca została uchwaloną przez Sejm **ustawa o poborze do wojska magistrów i prowizorów farmacyi, którzy nie przekroczyli 42 lat.** Magistrowie i prowizorzy, których pozostanie na stanowiskach, przed powołaniem zajmowanych, uznane będzie za niezbędne, mają być na wniosek ministerstwa zdrowia publicznego **zwolnieni od służby wojskowej.** Z prawa tego korzystają w pierwszym rzędzie **zarządzający aptekami, którzy nie mają komu przekazać zarządu apteką.** Zainteresowani winni w najkrótszym czasie przesłać do ministerstwa zdrowia publicznego, za pośrednictwem lekarzy powiatowych, z ich opinią, **umotywowane podania o zwolnienie.**

Otwarcie komisyi wywozu i przywozu w Krakowie.

Warszawa. (PAT) We czwartek nastąpi **otwarcie w Krakowie oddziału państwowej komisyi wywozu i przywozu.** Delegat ministertswa przemysłu i handlu radca Nowicki wyjeżdża do Krakowa. Ma on podjąć prace organizacyjne co do rozpoczęcia czynności urzędu. Komisyę stanowić będą delegaci ministerstwa: przemysłu i handlu, aprowizacyi i skarbu.

—o—

Rokowania niemiecko-polskie

Berlin. (BK) Wczoraj po południu nastąpiło tu **otwarcie rokowań między rządem niemieckim i polskim.**

Kontrpropozycye Austryi koalicya odrzuciła.

Wiedeń. (S. Tel. wł.) Z kół poinformowanych donoszą, że **najwyższa rada koalicyjna w Paryżu załatwiła już odmownie niemiecko-austryckie kontrpropozycye. Niem. Austrya nie otrzyma żadnych ułatwień.** Prawdopodobnie jednak po przyjęciu układu pokojowego będzie można kilka punktów układu pokojowego ponownie zbadanie. Warunkiem jednakże jest **naprzód bezwzględne podpisanie układu.**

Załoga „Bremen“ nie zginęła.

Nauen (PAT). „Voss. Zeitung“ dowiaduje się z dobrego źródła, że **do Bremy przybyła załoga łodzi podwodnej handlowej „Bremen“, która swego czasu zaginęła.** Załoga ta przybyła niespodziewanie, bez wszelkiej zapowiedzi. **Anglicy trzymali tę załogę w niewoli,** nie dozwalając jej na kontakt ze światem, aby w ten sposób ukryć miejsce, w którem znajduje się łódź podwodna.

Przemysł niemiecki już wypiera przemysł amerykański.

Rotterdam. (S. Tel. wł.) Korespondent „Daily Mail“ w Helsingforsie donosi swemu pismu, **że rząd fiński udziela wielkich zamówień broni i amunicyi Niemcom, ponieważ oferty niemieckie są o 40 proc. tańsze, aniżeli amerykańskie i angielskie.**

Turcy usiłowali zatopić okręt „Goeben“.

Ateny. (BK) Oficerowie tureccy usiłowali zatopić okręt „Goeben“, który znajduje się w porcie Nikodemia. **Próbę tę udaremniono. Turecka załoga okrętu uciekła.**

Zgon miliardera.

Paryż (B. K.). „Allgemeen Handelsblad“ donosi z Londynu, że **miliarder Andrew Carnegie umarł.**

Somatenesi w Barcelonie

czyli straż obywatelska w Hiszpanii.

W Barcelonie, która jest centrem przemysłowem Katalonii, rozruchy uliczne są zjawiskiem chronicznem i powtarzają się często. Skorzystali z tego agitatorowie bolszewiccy i wysłali swych delegatów do tej krainy fabrycznej dla szczepienia tam swych zasad. Wówczas miejscowi burżuje postanowili wskrzesić w obronie porządku, starożytną instytucyę somatenesów, coś w rodzaju białej gwardyi.

18.000 obywateli zgłosiło się do organizacyi, tworząc straż ochotniczą, która strażuje dzień i noc, czuwając nad utrzymaniem porządku w mieście. 40 obywateli, uzbrojonych karabinami, pod wodzą kaprala, pełni służbę na każdej ulicy, wszystkie te oddziały podlegają komendantowi dzielnicowemu, całością zaś zarządza wspólny komendant dla wszystkich, t. j. komendant miejski. Organizacya ta, bardzo krytykowana z początku, zyskała sobie teraz ogólne uznanie, gdyż stanowcza jej postawa przywróciła porządek w mieście bez jednego wystrzału i zażegnała niebezpieczeństwo bolszewickie, bez użycia wojska. Somatenesi pełnią i nadal swą służbę, zmieniając się kolejno. Brygada automobilowa rozwozi patrole na stanowiska, luzując posterunki, a działalność ich jest tak skuteczna, że postanowiono założyć podobne organizacye w innych miastach hiszpańskich. Prócz tego przybyły z Włoch i ze Szwajcaryi specyalne delegacye dla zaznajomienia się z organizacyą somatenesów, gdyż kraje te chcą zaprowadzić u siebie podobną instytucyę, która choć oparta na dawnych zasadach okazała się pożyteczną i całkiem odpowiednią dla dzisiejszych stosunków.

Szkoły małżeństwa.

(m-m) Londyńska „szkoła małżeństwa“, przeznaczona dla narzeczonych kanadyjskich żołnierzy, t. zw. „Khaki-College“, osiągnęła tak dobre rezultaty, że władze miasta Londynu postnowiły otworzyć większą ilość takich „szkół małżeństwa“ także i dla narzeczonych, nie wybierających się za ocean. Plan nauki tych nowych szkół nie będzie tak obszerny, jak w „Khaki-College“, ponieważ przyszłe żony kanadyjskich żołnierzy otrzymać musiały wykształcenie gospodarcze bardzo gruntowne, które pozwoliłoby im w kraju mało cywilizowanym samodzielnie prowadzić gospodarstwo. Dziewczęta musiały uczyć się, zdawać egzamina i otrzymywały świadectwa z następujących przedmiotów: mleczarstwo, hodowla kur, ogrodnictwo, pszczelarstwo, opieka nad niemowlętami, krawiectwo, haft, pierwsza pomoc w nieszczęśliwych wypadkach, roboty ręczne wszelkiego rodzaju, nie wyłączając szklarstwa i stolarstwa...

Absolwentka „Khaki-College“ ma być gospodynią w całem tego słowa znaczeniu, kompletnie niezależną od obcej pomocy... Oczywiście Angielka, która nie ma zamiaru emigrować za ocean — nie potrzebuje tak wyczerpującego programu nauk. Jednakowoż „szkoły małżeństwa“ przyczynią się niewątpliwie do wykształcenia szeregu dzielnych pomocnic mężom i praktycznych gospodyń.

—o—

MYDŁA M. MALINOWSKIEGO przetłuszczone są już w handlu.

Do nabycia w składach aptecznych — renomowanych perfumeryach. 2786

Konkurs
na posadę kierowniczki wykończalni bieliźniarskiej. Wymagane warunki: wykazanie się odpowiedniem uzdolnieniem zawodowem (Szkoła przemysłowa, lub specyalne kursy), znajomość obchodzenia się z maszynami motorowemi, wykazanie dotychczasowej praktyki. Bliższe warunki w Biurze Ligi Pomocy przemysłowej, ul. Grodzka l. 13, I p. 2804

Do sprzedania
okazyjnie piękny dywan smyrneński 3m×4m. Wiadomość ul. Straszewskiego Nr. 5, I p. oficyna przedpołudniem u F. Kowalskiej. 2810

2000 koron i 500 egipskich
dam za znalezienie pomieszkania z kuchnią i dwóch lub więcej pokoi. Zgłoszenia pod „Zaraz" do Adm. „Gońca." 2809

Poślubię
bezdzietną wdówkę lub pannę do lat 38, ze skromnym posagiem. Jestem starszym stolarzem meblowym mającym własny warstat oraz 4 tysiące gotówki. List z fotografią do Admin. „Gońca" pod „T. R." 2795

Kucharz, piekarz i rzeźnik
w jednej osobie poszukuje chwilowej pracy. Zgłoszenia: Julia Drzałowa, p. Czudec. 2783

Dam 1 funt rosyjskiego tytoniu
I-sorty i 5 klg. białego cukru za zamianę 1 pokoju z kuchnią, łazienką przy ul. Krupniczej (frontowe) za 2 lub jeden wielki pokój z kuchnią o ile możności w śródmieściu lub okolicy. Odpowiedź pisemna pod „Czarny". 2800

Galanteryjny szewc.
Przyjmuję wszelkie roboty i wykonuję z najnowszych warszawskich fasonów po cenach przystępnych. Zamówioną robotę wykonuję w przeciągu paru dni, a o ile przyjście sprawia niewygodę proszę nadesłać adres: Kraków-Podgórze, ul. Wita-Stwosza, l. 26 J. Ciesielski. 2796

Dwie kozy rasowe
bardzo mleczne z powodu wyjazdu tanio do sprzedania. Wiadomość: Urząd akcyzowy Zwierzyniec, Nr. 1, pod Przegorzałami (Rogatka). 2693

Maszyna do pisania
marki „Smith Premier" i
książki prawnicze
zaraz do sprzedania. Wiadomość w kancelaryi adwokackiej w Podgórzu, Rynek 12, między godz. 10—12 rano.

JÓZEF WALAS i JÓZEF GAJ
Handel delikatesów
Pokoje do śniadań.
ul. Długa 55, róg ulicy Szlak w Krakowie.

Dwóch Józefów w zgodnej [parze,
Obaj młodzi gospodarze,
Pewni siebie bo, fachowi,
Dali zakład Krakowowi,
Już w tem miejscu dawno [znany,
Nie mniej jednak pożądany.
Widząc nowość w jednej chwili
Goście zakład ocenili,
Bo już samo rozpoczęcie,
Dało inne rzeczy wzięcie.
Inne tryby tego koła,
Które kupiec toczyć zdoła.
Dziś, kupieckim obyczajem,
Józefowie Walas z Gajem,
Mając głos opinii w cenie,
Proszą o ich odwiedzenie. —
Czem bogaci, będą radzi
Tym, co los w ich dom spro- [wadzi.
2788

MAŁŻEŃSTWO 2799
z jednym dzieckiem poszukuje za dobrem wynagrodzeniem w gotówce lub w prowiantach pokoju z kuchnią lub więcej, umeblowane lub nie w dzielnicy VIII albo w okolicy. Zgłoszenia listowne do Biura „Ruch", Kraków, Szczepańska 8, pod „Kupiec".

Kupuję i sprzedaję
złoto, srebro, brylanty, perły i wszelką biżuteryę nową i antyczną, oraz sztuczne zęby. Płacę najwyższe ceny.
JÓZEF CYANKIEWICZ, Sławkowska 1. (sklep zegarmistrzowsko-jubilerski). 2585

„EKONOMIA" Dom dla handlu :: i przemysłu ::
w Krakowie, Dunajewskiego 2.

Przeprowadza tranzakcye kupna i sprzedaży: majątków ziemskich, lasów, kamienic, realności wiejskich, interesów handlowych i przemysłowych, przeprowadza parcelacye majątków, lokuje kapitały na hipotekach i t. d. Dostarcza w ładunkach wagonowych; Wapno grube, najlepszej jakości, oraz drzewo opałowe, po najniższych cenach. 2601

Handel delikatesów i restauracya Kazimierz Huet
Kraków, Floryańska 23, 2792
potrzebuje zdolnego bufetowca od 15 sierpnia b. r. Zgłoszenia w sklepie wraz z odpowiedniemi świadectwami.

ARTUR LORIE
Kraków, ulica Starowiślna L. 19
poleca 669
materyały budowlane

Cement portlandzki: Górka, Szczakowa i Podgórze. Gips murarski, sztukaterski i alabastrowy, wapno skaliste proszkowe, nawozowe i hydrauliczne (Romancement), dachówkę w różnych gatunkach wyrobu firmy „Aktiengeselischaft der Wiener Ziegelwerke Wien", łupek asbestowy, papę dachową, karbolineum, smoła pogazowa, sinary do wozów i „Towoty", posadzkę betonową i rury betonowe, posadzkę steingutową i rury steingutowe.

WYKONUJE KONSTRUKCYE DACHÓW
(PATENT „STEFANIA")
JAKOTEŻ PODŁOGI ASBESTOWE
Zamówienia uskutecznia szybko i starannie po cenach bardzo przystępnych.

KARIFIG Syrop figowy
znakomity środek przeczyszczający wyrobu **Warszaw. Tow. Akc. MOTOR**
żądać w aptekach i składach aptecznych.

WOLNOŚĆ!
Najlepsza bibułka cygaretowa w książeczkach i tutkach.
Wyrób-Krajowy
jedynej galicyjskiej fabryki bibułek do papierosów
Główny skład „SOLALI"
Żywiec.

WARSZAWA 2798
Szkoła Lekarsko-Dentystyczna A. Troppa
Marszałkowska 116 (róg Złotej)
przyjmuje słuchaczy i słuchaczki ze świadectwami z ukończenia średniego zakładu naukowego.
Informacye i programy bezpłatnie w kancelaryi szkoły. Kończący szkołę otrzymują prawo do złożenia państwowego egzaminu na lekarza dentystę.

Generalnego zastępstwa na Polskę
poszukuje pierwszorzędna fabryka tutek i bibułek papierosowych.
Łaskawe zgłoszenia: „GHAZA" Zigarrettenhülsenerzeugung, Gesellschaft m. b. H. Wien V., Bräuhausgasse Nr. 37. 2793

Noże do sieczkarni
z najlepszej jakości stali, w każdej wielkości dostarcza kupcom hurtownia natychmiast
ADOLF OPPENHEIM
Morawska Ostrawa, Bruckenstrasse l. 13. 2794

Zakład art. rzeźbiarski i pozłotniczy
przyjmuje wszelkie roboty kościelne t. j. urządzenia wewnętrzne z drzewa dębowego lub miękkiego.
JÓZEF POTOCKI RZEŹBIARZ W GORLICACH.

TECHNIK-DENTYSTA
dobrze obeznany w robotach złotych i kauczukowych, zostanie zaraz przyjęty. Warunki miejscowe doskonałe: pokój z całodziennym utrzymaniem 150—200 Marek mies. Zgłoszenia z fotogr. odpisem świadectw i podaniem pensyi w markach.
J. Łobodziński, dentysta, Inowrocław (Poznańskie) Król. Jadwigi 30. 2791

Tow. Ubezpieczeń „VITA" w Warszawie
przyjmuje ubezpieczenia kapitałów: na dożycie, pośmiertne, mięszane, posagowe, rent itd.

Tow. Ubezpieczeń „POLONIA" w Warszawie
przyjmuje ubezpieczenia od ognia, piorunu i eksplozyi.

Obie te warszawskie instytucye asekuracyjne, z kapitałem zakładowym 20 milionów koron, mają ajencye w całym kraju, a Reprezentacyę na Galicyę i Śląsk w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 7.

Ajenci i akwizytorzy, chcący pośredniczyć po miastach i wsiach dla obu Towarzystw za stałą prowizyą i inkasem, zechcą zgłaszać się do Reprezentacyi w Krakowie, ul. Zwierzyniecka L. 7. 2808

Do P. T. Fotografów!
Kto chce mieć klisze o nadzwyczajnej czułości i pięknej modulacyi używa tylko wyłącznie
Klisz Ultra-Rapid prof. A. Leinera.
Gwarantuje się pierwszorzędną jakość towaru.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotnie.
Dom Eksportowy B. Hendler
Kraków, Zielona 23, II piętro. 2803

Urząd Starszych Zgromadzenia Subiektów Cukierniczych
w Warszawie, Nowy Świat 41
uwiadamia pp. Pryncypałów, że przy Zgromadzeniu jest Biuro Pośrednictwa Pracy, które rekomenduje pracowników wykwalifikowanych, Dyrektorów i Zarządzających. 2797

Większe przedsiębiorstwo fabryczne w bliskości Krakowa poszukuje ekspedyenta
do magazynu wysyłkowego. Posiadający praktykę w przemyśle naftowym mają pierwszeństwo. Oferty z odpisami świadectw prosimy składać w Administracyi „Gońca" pod literami „R. T." 2805

Udelikatniające twarz i ręce mydło lecznicze „BONGRE"
przetłuszczone lanoliną i liliowo-mleczne
do nabycia w drogueryach i perfumeryach. 2694

!! NOWOŚCI DLA PAN !!
pończochy, rękawiczki damskie, wstążki jedwabne, jedwabie na metry
Perfumerya — Dystynkcye oficerskie
polecają 430
E. Ostaszewski i E. Mayer, Kraków, Rynek gł. 5.

Chcemy rozszerzyć przemysł rodzimy i dać swoim robotnikom zarobek?
Popierajmy
Fabrykę wyrobów chemicznych M. Nurka
w Krakowie, ul. Karmelicka 12.
Specyalność: wyroby pasty terpentynowe do obuwia w różnych kolorach i masy do podłóg po niskich cenach.
Wysyłki uskutecznia odwrotnie na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej. 2469

Polskie Towarzystwo Handlowe T. A.
Zarząd główny:
w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1.
Oddziały:
Warszawa, Lwów, Sosnowiec.
Kapitał akcyjny K 10,000,000.
Adres dla depesz do Zarządu gł. i oddziałów:
„TOHAN"
Telefon Nr. 20 — 78 i 11 — 38
Rachunek bieżący:
Bank Krajowy, Kraków, Lwów; Bank Przemysłowy, Kraków, Lwów; Bank handlowy w Warszawie; P. K. O. Warszawa Nr. 140834.

Dział węglowy.
Dział drzewny.
Dział budowlany.
Dział żelazny,
Generalna Reprezentacya hut śląskich i galicyjskich. 1744
Dział rolniczy.
Dział maszyn rolniczych
Dział spożywczy.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Editor" Jerzy Konarski. — Redaktor odpow.: Jan Stankiewicz.— Druk. Ludowa w Krakowie.